

## TWORZENIE ZJEDNOCZEŃ ROLNICZO-PRZEMYSŁOWYCH W ZSRR<sup>1</sup>

Wytczne Programu KPZR przewidują, między innymi, stopniowe powstawanie zjednoczeń rolniczo-przemysłowych, kojarzących w sposób organiczny rolnictwo z przetwórstwem przemysłowym w warunkach racjonalnej specjalizacji i kooperacji przedsiębiorstw rolniczych z przemysłowymi.

Wśród niektórych ekonomistów radzieckich utrzymuje się opinia, że proces tworzenia się tego rodzaju zjednoczeń, to problem przyszłości. Zdaniem Gubina opinia taka nie jest słuszna i tworzenie zjednoczeń rolniczo-przemysłowych to praktyczne zadanie dnia dzisiejszego. Wskazuje na to współczesny poziom rozwoju przemysłu ZSRR, który już w chwili obecnej pozwala na zwiększenie liczby sowchozów i kołchozów przetwarzających produkty rolne. Wiele przodujących kołchozów zdołało nie tylko umocnić swoją rolniczą bazę techniczno-produkcyjną, ale ponadto utworzyć międzykołchozowe przedsiębiorstwa, przeznaczone do przeróbki produktów rolnych.

Oceniając występujące obecnie w praktyce ZSRR różne formy kojarzenia działalności rolniczej z przemysłową, autor dochodzi do wniosku, że linia, po której rozwija się obecnie proces powstawania zjednoczeń rolniczo-przemysłowych to:

- po pierwsze: tworzenie przedsiębiorstw przemysłowych wewnątrz sowchozów i powstawanie w ten sposób oraz drogą jednoczenia się samodzielnych jednostek przemysłowych z sowchozem — przedsiębiorstw typu rolniczo-przemysłowego;
- po drugie: umacnianie się pomocniczych przedsiębiorstw przemysłowych wewnątrz kołchozów, związanych organicznie z produkcją kołchozową;
- po trzecie: zwiększanie się liczby międzykołchozowych i państwowo-kołchozowych przedsiębiorstw przemysłowych i ich kooperacja z produkcją rolniczą określonej grupy kołchozów i sowchozów;
- po czwarte: ustalenie i rozwój więzi produkcyjnych między państwowymi przedsiębiorstwami przemysłowymi a kołchozami i sowchozami w zakresie utworzenia stałych baz surowcowych w skali racjonalnie organizowanych rejonów surowcowych.

Proces kojarzenia produkcji rolniczej z przemysłową przebiega pomyślnie, zwłaszcza w rejonach wokół dużych miast, drogą tworzenia w sowchozach przedsiębiorstw przemysłowych dla przeróbki produkcji sowchozowej. Dotyczy to zwłaszcza sowchozów warzywniczo-owocowych. Takie właśnie sowchozy, w których produkcja surowca organicznie kojarzy się z jego przeróbką i przechowywaniem, stanowi — zdaniem autora — typ rolniczo-przemysłowego kombinatu w początkowym stadium jego rozwoju.

Podobny proces kształtowania się form powiązania rolnictwa z przemysłem rozwija się również wewnątrz sektora spółdzielczo-kołchozowego i doświadczenie wielu kołchozów wskazuje na dodatni wpływ tego procesu na ekonomikę gospodarstw zespołowych.

Dalszy rozwój tych nowych i postępowych form wymaga przekroczenia granic poszczególnych gospodarstw, ponieważ w pojedynkę nie są one w stanie racjonalnie wykorzystywać zdolności produkcyjnej swoich przedsiębiorstw rolniczo-przemysłowych. Tworzenie wspólnej produkcji drogą jednoczenia środków posiadanych przez poszczególne grupy kołchozów czy sowchozów ma niewątpliwą przewagę ekonomiczną nad tworzeniem analogicznych przedsiębiorstw wewnątrz poszcze-

<sup>1</sup> Opracowano na podstawie artykułu E. Gubina pt. Agrarno promyszlenyjje sojedinenia. Planowoje Chozajstwo nr 4/1962.

gólnych gospodarstw. Z początkiem 1961 r. czynnych było 4 224 międzykołchozowych przedsiębiorstw i organizacji na terenie ZSRR, specjalizujących się w jednej lub kilku gałęziach produkcyjnych. Większa część tych przedsiębiorstw i organizacji powstała dla przeróbki, przechowywania i transportu produktów rolniczych. Do nich zaliczyć należy przedsiębiorstwa dla wyrobu konserw, suchych mieszanek paszowych, mleczarnie, serownie itp. Na ogół stanowią one swego rodzaju ośrodki, wokół którego rozmieszczone są tereny zaopatrujące w surowiec.

Przykładem tworzenia rolniczo-przemysłowego zjednoczenia opartego na kooperacji kołchozów z międzykołchozowym przedsiębiorstwem przemysłowym posłużyć może międzykołchozowy kombinat w jednym z rejonów łotewskiej SRP. W okresie od 1957 do 1959 r. w rejonie tym ulegało gniciu względnie skarmieniu byłym corocznie około 435 ton warzyw i około 40% plonu owoców. Budowa przetwórnicy międzykołchozowej pozwoliła nie tylko na uniknięcie strat, ale na uzyskanie cennej produkcji przetworów warzywno-owocowych i poważnych dochodów.

Podczas gdy problem tworzenia przedsiębiorstw przemysłowych wewnątrz sowchozów i kołchozów jest na ogół doceniany przez teoretyków i praktyków, to jednak za mało — zdaniem autora — poświęca się uwagi powiązaniu pracy państwowych przedsiębiorstw przemysłowych z kołchozami, znajdującymi się w zasięgu rejonu surowcowego tych przedsiębiorstw. Autor przy tym stwierdza, że realną drogą tworzenia zjednoczeń rolniczo-przemysłowych — jest rozwój, na zasadach kontraktacji, bezpośrednich więzi między przedsiębiorstwami przemysłowymi a rolniczymi w oparciu o uzgodniony plan przewidujący wykorzystanie wszystkich produkcyjnych możliwości danego terenu przy minimalnych nakładach pracy i środków materialnych.

Organizacja rejonów surowcowych wokół przedsiębiorstw przemysłowych oraz unormowanie wzajemnych stosunków (między przedsiębiorstwem przemysłowym a gospodarstwami rolniczymi) wymagają uprzedniego podjęcia prac przygotowawczych, z których ważniejsze — zdaniem autora — są następujące:

- podwyższenie poziomu specjalizacji kołchozów i sowchozów w kierunku wytwarzania tych rodzajów surowca, które są potrzebne przedsiębiorstwu przemysłowemu,
- ustalenie stałych dostawców surowca,
- umocnienie kompetencji przedsiębiorstw przemysłowych w zakresie ich wpływania na organizację produkcji surowca rolniczego w gospodarstwach skooperowanych,
- umocnienie współpracy rolniczych i przemysłowych przedsiębiorstw na odcinku wykorzystania robocizny i maszyn z uwzględnieniem sezonowości jednych i drugich przedsiębiorstw.

Na skutek niewłaściwej specjalizacji kołchozów i sowchozów w wielu wypadkach zachodzi konieczność dostarczania surowców z sąsiednich obwodów, krajów, a nawet i republik na odległość nierzadko wielu setek kilometrów, albo też przerabia się surowiec nie odpowiadający wymaganiom. Dzieje się tak między innymi dlatego, że położone w pobliżu przedsiębiorstwa przemysłowego gospodarstwa rolne, mimo że wchodzi w zasięg bazy surowcowej, nie zajmują się produkcją poszukiwanego przez przedsiębiorstwo surowca. Prowadzi to do nieracjonalnego wykorzystania siły roboczej, środków i poważnych strat.

Obliczenia autora, oparte na danych jednej przetwórnicy warzywniczej wskazują, że likwidując dalekie przewozy surowca, przedsiębiorstwo na tym jednym odcinku zaoszczędza do 30 tys. rubli rocznie.

Obok tego przetwórnica ponosi poważne straty wypływające z niewykorzystania zdolności produkcyjnej przedsiębiorstwa. Autor wyliczył wysokość produkcji przypadającej na jednego zatrudnionego w poszczególnych miesiącach roku i stwierdził znaczne niewykorzystanie siły roboczej w przedsiębiorstwie.

Zdaniem autora, w umowie kontraktacyjnej należy ustalić zasady współpracy dla racjonalnego wykorzystania siły roboczej przedsiębiorstwa i kołchozów. W tym celu powinni być wykorzystani w kołchozach robotnicy przedsiębiorstwa przemysłowego w odpowiednio uzgodnionych sezonach, jak również na podobnych zasadach pracownicy kołchozów w przedsiębiorstwie przemysłowym.

Problem powyższy jest — zdaniem autora — o tyle istotny, że liczba przedsiębiorstw przemysłu spożywczego i lekkiego, które są w pełni obciążone jedynie w ciągu 4 do 5 miesięcy w roku sięga wielu tysięcy, przy czym liczba personelu stale zatrudnionego w tych przedsiębiorstwach wynosi setki tysięcy osób.

W ciągu całego wiosennego i letniego okresu, tj. do czasu gdy zaczynają napływać produkty polowe, sadownicze i ogrodnicze, takie przedsiębiorstwa nie wykorzystują należycie swojej zdolności produkcyjnej, środków transportowych, budynków, itp. Kierownictwo tych przedsiębiorstw świadomie rezerwuje znaczną liczbę robocizny, aby na początek wzmózonych robót zachować pełny skład załogi, nie uważa natomiast za właściwe wykorzystywać swoje rezerwy siły roboczej i maszyn dla pracy w rolnictwie. Obok tego, dla zapewnienia sobie należytych warunków pracy w okresie 4—5 jesienno-zimowych miesięcy, przedsiębiorstwa takie usiłują zwiększyć środki transportowe, konie, traktory, zatrudniają dodatkową siłę robczą, nie biorąc natomiast pod uwagę możliwości wykorzystania w tym czasie rezerw siły roboczej i środków kolchozów i sowchozów. Wypływa to z braku więzi organizacyjnej, wywołanego błędną zasadą podporządkowania różnym resortom.

Autor proponuje, aby w pierwszym stadium współpracy uwzględniać w umowach kontraktacyjnych, między przedsiębiorstwami przemysłowymi a kolchozami i sowchozami, wzajemne zobowiązania w zakresie wykorzystania siły roboczej i maszyn, biorąc przy tym pod uwagę sezonowość jednych i drugich. W przyszłości, o ile takie przedsiębiorstwa znajdują się na terytorium sowchozów, nic nie stanie na przeszkodzie ich organicznemu zjednoczeniu. Obecnym zadaniem jest uporządkowanie więzi produkcyjnych między przemysłowymi a rolniczymi przedsiębiorstwami.

Niektórzy ekonomiści usiłują określić zawczasu wielkość rolniczo-przemysłowych zjednoczeń niezależnie od warunków w jakich powstają, twierdząc na przykład, że powinny one powstawać w granicach obecnie obowiązujących obszarów administracyjnych. Zdaniem E. Gubina zjednoczenia rolniczo-przemysłowe nie zawsze powinny pokrywać się z granicami administracyjnych rejonów, a ich wielkość będzie zależeć od warunków przyrodniczo-ekonomicznych, kierunku produkcji gospodarstw rolnych, poziomu koncentracji i specjalizacji produkcji i innych czynników. Proces kształtowania się więzi produkcyjnych między przemysłowymi i rolniczymi przedsiębiorstwami będzie warunkował konkretne rozmiary zjednoczeń.

Autor jest zdania, że proces tworzenia współpracujących ze sobą przedsiębiorstw kolchozowych i państwowych (przemysłowych) winien być przyspieszony. Nieuzasadniony jest fakt powstawania nowych przedsiębiorstw przemysłowych w kolchozach obok analogicznych przedsiębiorstw państwowych. W ten sposób — zdaniem Gubina — hamuje się obiektywny proces koncentracji produkcji na skutek istnienia dwóch form socjalistycznej własności.

Sytuację taką ilustruje autor przykładem jednego rejonu obwodu smoleńskiego, gdzie pracuje przedsiębiorstwo przemysłu terenowego. Przedsiębiorstwo to zajmuje się między innymi wydobyciem torfu na opał przy czym to ostatnie jest z reguły nie opłacalne na skutek braku dodatkowych maszyn, którymi dysponują kolchozy. Ze swej strony kolchozy odczuwają silny brak ściółki i kompostów torfowo-nawozowych. Nawiązanie ścisłej współpracy i zjednoczenie wysiłków przedsiębiorstwa i kolchozów pozwoliłoby na masowe zmechanizowane wydobywanie torfu na ściółkę i opał.

Autor przytacza inne przykłady świadczące o celowości nawiązania już w chwili obecnej organicznej współpracy między przedsiębiorstwami państwowymi a kolchozami. Przykłady te świadczą o tym, że istnieją warunki powstawania organicznych więzi produkcyjnych między państwowymi przedsiębiorstwami przemysłowymi a kolchozami i sowchozami i proces ten rozwija się coraz bardziej. Przed terenowymi władzami rolniczymi, finansowymi i planowania stanęło — zdaniem autora — poważne zadanie aktywnego wpływania na rozwój tego procesu.

Opr. E. Biański